

Łódź

**XXXIV rok
istnienia.**

**CENA NUMERU
25 gr.**

Redakcja i Administ.

**Cena prenumeraty
w Łodzi**

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5-6
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1930 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Sroda 22-go października

Nr 292

LUNA

Dzisiaj wspaniała premiera. Arcydzieło pełne pogody, uroku, uśmiechu, sentymentu, pikanterji i komizmu

„WIOSNA W PRATERZE“

Arcywesołe przygody młodych bunczucanych oficerów, serdeczna „Pierwsza miłość“ słodkiego wiedeńskiego dziewczęcia.

LILIAN ELLIS I WERNER FUETTERER

Wspaniała ilustracja muzyczna wielkiej orkiestry symfonicznej pod dyrekcją LEONA KANTORA

Koniec państwa żydowskiego w Palestynie

Przekreślenie przez Rząd Brytyjski „Deklaracji Balfoura” Oburzenie w kołach sjonistów

LONDYN, 21.10 Ogłoszona w dniu wczorajszym jako dodatek do raportu palestyńskiego Hope Simpsona deklaracja rządu brytyjskiego, idzie w negacji praw żydów do Palestyny dalej, aniżeli raport, wywołujący wśród żydów niebywałe wzburzenie. Deklaracja przekreśla deklarację Balfoura, nie uznając wogóle praw żydów jako odrębnej na równości, a wysuwając nieużywany dotychczas termin, łączny „inhabitans“ (mieszkańcy) i stwierdzając, że rząd zmierza do obrotu interesów zarówno żydów, jak i Arabów. Tym samym żydzi zepchnięci do sytuacji indywidualnych mieszkańców z uprzywilejowanego dotychczas stanowiska zespołu o specjalnych prawach do odbudowy historycznej państwa żydowskiego.

Imigracja żydów traktowana była dotychczas jako przywilej specjalny, nie mający bezpośredniej łączności z sytuacją ludności arabskiej, obecnie zaś traktowana będzie w Palestynie ogólnymi interesami Palestyny, przyczem brana będzie pod uwagę pojemność kolonizacyjna Palestyny w związku z kwestią bezrobocia zarówno żydów, jak i Arabów. Imigracja żydowska zależna więc będzie od stanu bezrobocia wśród Arabów. Zatrudnienie imigrantów żydów uzależnione jest od inwestycji kapitałów żydowskich, stale dotychczas wprowadzanych do Palestyny, Arabowie bowiem niezdolni są do podobnych inwestycji. Wycofanie przez żydów kapitałów kolonizacyjnych wpłynie na wzrost bezrobocia wśród Arabów, którzy w toku intensywnej kolonizacji żydów znajdowali pracę. Wytworzona obecnie sytuacja jest dla imigracji żydowskiej beznadziejna. Również zapowiedziana w deklaracji rada ustawodawcza, mająca składać z 22 członków: 10 mianowanych i 12 wybieranych, z kompetencją ustalania polityki imigracyjnej, wyraźnie skierowana jest przeciw żydom.

LONDYN, 21.10. Prezes egzekutywy sjo-

nistycznej dr. Weizman w piśmie swem, zgłaszając dymisję, zaznacza m. in., że polityka rządu brytyjskiego w znacznym stopniu przyczyniła się do odmówienia żydom praw i odebrania im nadziei na stworzenie ogniska narodowego w Palestynie. Przyjęte decyzje w poważnej mierze utrudniają przyszłe prace organizacji, której Weizman przewodniczył. Dr. Weizman ogłosił po zakończeniu deklaracji, że polityka rządu brytyjskiego sprzeciwia się wszelkim poprzednim deklaracjom i ma na celu jedynie faworytowanie in-

teresów żydów już zamieszkałych w Palestynie, gdy natomiast emigracja żydowska będzie musiała być ograniczona ze względu na bezrobocie wśród Arabów.

LONDYN, 21.10. Deklaracja rządu brytyjskiego w sprawie Palestyny wywołała wielkie wzburzenie w kołach sjonistycznych. Ustąpienie dr. Weizmana ze stanowiska prezydenta światowej organizacji sjonistycznej, oraz przewodniczącego agencji żydowskiej w Palestynie, jest komentowane jako ostre zaostrzenie stosunków anglo żydowskich.

Straszna katastrofa górnicza w Niemczech

Kilkaset górników uwiecznionych w czeluści 200 zabitych i rannych

BERLIN, 21.10 Górnictwo niemieckie dotknięte dziś znów olbrzymich rozmiarów katastrofą, jaka wydarzyła się w kopalni „Anna“ w Alsdorfie koło Akwizgranu.

Koło godz. 7 rano całą okolicę wstrząsnęła potężna detonacja, równocześnie zaś z szybu „Wilhelma“ buchnął olbrzymi płomień, a następnie chmury czarnego dymu. Wieża wyciągowa szybu zachwiała się i runęła. Zabudowania kopalni zostały zrównane z ziemią. Dwie windy kopalniane, napelnione części-

wo górnikami, runęły w przepaść szybu.

Okoliczne domy zarysowały się w wielkim promieniu od miejsca katastrofy wyleciały z okien wszystkie szyby. Ludność w panicznym strachu wybiegła na ulice, gdy następujące po detonacji grzmoty podziemne robiły wrażenie trzęsienia ziemi.

Według pierwszych wiadomości z gruzów zawalonych budynków wydobyto dotychczas 22 trupy oraz około 30 cięższych i lżejszych rannych. Według opinii ludności w podziemiach kopalni zasypanych zostało kilkaset górników. Dalsze doniesienia mówią, że dotychczas naliczono około 200 zabitych i rannych.

Narazie nie zdołano jeszcze ustalić, czy przyczyną katastrofy był wybuch gazów węglowych.

St. Zaborski

powrócił i przyjmuje zapisy na lekcje
w swojej **Szkole tańca**

NARUTOWICZA 31 I p. front
od 3-4 pp. I od 7 wiecz.

Podstawy rządzenia

Istnieją u nas ludzie, którzy szerzą kult fizycznej siły, jako czynnika, rozstrzygającego o władzy w państwie. Chce się wytworzyć atmosferę bezradności i bezwładności. Mówi się, że opinia publiczna nic nie znaczy, że nie będzie nic znaczył wynik wyborów, bo dzisiaj są takie czasy, że przymus, wola utrzymania się na zajętych stanowiskach przeciwstawi się wszelkim próbom zmiany. A więc lepiej nie zajmować się tem wszystkiem. Lepiej poddać się rzeczywistości i albo usunąć się w cień, albo też przystosować się do „faktów” i, wydobyć z nich możliwe, bezpośrednie korzyści.

Takie rozumowanie może odpowiadać psychologii ludzi, wyrosłych w niewoli, ludzi, którzy w polityce nie widzą walki o wielkie zagadnienia moralne, lecz tylko zabiegi o bezpośrednie korzyści. Udziela się ono żywiołom, które miłują spokój, chociaż obrana przez nie droga wiedzie do coraz większego niepokoju. Przedewszystkiem jednak takie rozumowanie jest bardzo powierzchowne i nawskroś błędne.

Doświadczenie wielu wieków i narodów uczy, że nigdy sama siła fizyczna, sam przymus nie był trwałą podstawą rządów. Siła ta zawodzi nawet i wtedy, gdy jest najlepiej zorganizowana i gdy rządzi najbardziej nawet mądrym, nie nawykłym do wolności elementem społecznym. Siła fizyczna może być środkiem władzy. Ale władza, dzięki niej zdobyta, utrzymać się nie da, jeżeli nie stworzy ona dość szybko własnego porządku prawnego, jeżeli nie zdobędzie sobie mocnego stanowiska moralnego w społeczeństwie. Nieraz się zdarzało, że ktoś miał to stanowisko, że związano z nim wiele nadziei i nawet entuzjazm. Gdy tracił swoją pozycję moralną, to równocześnie stosował coraz bezwzględniejsze sposoby walki, coraz mniej dbał o narzędzie utrzymania się przy władzy; usiłował moralny deficyt wyrównać nadwyżką fizycznego nacisku. Działo się to nawet na ludzi honorowych, którzy padali płakiem przed nim. Ale okazało się już nieraz, że to był początek końca.

Każdy rząd, bez względu na to, czy jest rządem demokratycznym czy absolutnym, czy monarchją, czy republiką, jest rządem opinii publicznej, jeżeli jest rządem naprawdę trwałym i silnym. Można przytłumić uczucia społeczeństwa. Można na chwilę nie dopuścić do tego, by one znalazły swój jasny wyraz. Ale nie podobna jest rządzić wbrew poczuciu moralnemu narodu, nie podobna jest rządzić metodami, których nawet zwolennicy rządzących pochwalić nie mogą. Budowa, wzniesiona na fundamentach przymusu i nieszczeroci, musi się zawalić.

A następnie nie wystarczy sama wola utrzymania się przy władzy, jeżeli ta wola nie daje społeczeństwu tego, co się obiecywało, czego wiele oczekiwało. Rząd musi skutecznie rozwiązywać najbardziej dotkliwe trudności. Przez pewien czas można się opierać na obietnicach i zapowiedziach. Gdy jednak one się nie spełniają, wówczas dochodzi do głosu poczucie rzeczywistości, wymowa faktów życia codziennego, której nie zagłuszy żaden przymus, żaden wrzask agitacyjny. Zachodzi głęboka różnica między jakimś pierwotnym społeczeństwem pasterskim, które nie ma za zadanie polityki gospodarczej i finansowej, a dzisiejszym gospodarstwem, narodowym, znajdującym się w tak trudnych warunkach.

Dzisiejsze gospodarstwo jest oparte przede wszystkim na zaufaniu, tak u swoich, jak i u obcych. Dzisiejsze gospodarstwo wymaga planu działania, wymaga zdecydowanego programu. Nie można sobie pozwalać na tenzby, by poświęcać nakazy gospodarcze, chęci utrzymania się przy władzy za wszelką cenę. Tylko system rządzenia naprawdę trwały, oparty na prawie i zaufaniu, może przewyciężyć ogromne trudności wewnętrzne i zewnętrzne. System, który tych warunków nie speł-

nia, nie zdoła się utrzymać.

Jest wiele powodów do niepokoju i troski o przyszłość. Ale ci wszyscy, którzy są przejęci obecnymi trudnościami, niechaj pamiętają o tem, by przez oportunizm i krótkowzroczność nie powiększyli jeszcze tych wszystkich niedomagań. Kto pragnie naprawdę

spokoju i stałości stosunków w państwie, niech pracuje nad tem, by doszła do głosu istotna wola narodu, by wybory uwytłumiły prawdziwe jego oblicze. W przeciwnym razie tylko powiększy się obecne przesilenie.

R. FYBARSKI.

—O—

Za artykuł o imieninach Piłsudskiego Trzy miesiące więzienia

Przed sądem powiatowym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Ruchu Młodych” (dodatku tygodniowego „Kurjera Poznańskiego”) organu Młodych Obozu Wielkiej Polski dzielnicy zachodniej, p. Romanowi Fenglerowi, oskarżonemu za artykuł p. t. „Bunt sumienia”. Treścią artykułu były wypadki związane z obchodem imienin Józefa Piłsudskiego, w szczególności reakcja młodzieży przeciwko serwilizmowi, nieliczącemu z godnością obywateli wielkiego narodu.

Treść tego artykułu podciągnął prokurator pod przestępstwo karne według paragrafu 131 kodeksu karnego, który brzmi: „Kto publicznie twierdzi, albo rozszerza zmyślane lub przekręcone fakty, wiedząc, iż są zmyślane lub przekręcone, aby przez to wywołać pogardę dla urzędów państwowych lub zarządzeń zwierzchności, ulega grzywnie do 6.000 marek, albo karze więzienia do 2 lat”.

W toku rozprawy, której przewodniczył sędzia Długolecki, oskarżony wniósł o powołanie na świadków, ks. biskupa Łozińskiego, na okoliczność, że władze administracyjne (starostwo) wezwały ks. biskupa krótko po północy do urzędu starościńskiego, celem podpisania adresu hołdowniczego, niesionego sztafetą do Belwederu na 19 marca; wojewodę Lamotę, ministra Prystora, starostę brodnickiego z Pomorza, redaktora Kanarowskiego z Torunia i innych na okoliczność, że wła-

dze administracyjne wydały specjalne zarządzenie, święcenia imienin p. Piłsudskiego.

Po naradzie sąd oddalił wniosek o powołanie świadków na powyższą okoliczność.

Obrońca, oskarżonego, adw. Podbiera do wodził, że wniosek prokuratora o zastosowanie par. 131 k. k. nie znajduje w tym wypadku żadnego uzasadnienia, gdyż imieniny p. Piłsudskiego nie są żadnym urządzeniem państwowym. Niema również mowy o wywoływaniu pogardy dla zarządzeń zwierzchności, gdyż urządzenie imienin nie należy do zakresu działania władz państwowych. Wobec takiego stanu rzeczy obrońca wniósł o uwolnienie oskarżonego od winy i kary.

Red. Fengler dowodził, że nie poczuwa się do winy, gdyż treść artykułu p. t. „Bunt sumienia” jest wyrazem krytycznego ustosunkowania się szerokich kół społeczeństwa, a przede wszystkim jego młodszego pokolenia, do właściwych objawów serwilizmu i bizantyzmu, zbyt przypominających Wschód. Bałwochwalczy kult jednostki dawno już został zastąpiony kultem wielkich idei, hasła programów... Tem różni się Europa od Azji.

Sąd po dłuższej naradzie ogłosił wyrok, skazujący red. Fenglera na — trzy miesiące więzienia bez zmiany na grzywnę oraz ponoszenie kosztów rozprawy. Od powyższego wyroku redaktor Fengler założył apelację.

—O—

Tragedja rodzinna Zaręczyny brata z siostrą

W Dubnie (na Wołyniu) odbyły się przed kilku dniami zaręczyny młodego studenta, 19-letniego chłopca, z córką mieszkanki Dubna, niejakej Klejmanowej. Wprawdzie matka nie chciała zgodzić się na te zaręczyny, gdy jednak stwierdziła, że młodych łączy szczere uczucie, dała córce swe przyzwolenie. Dla formy raczej, niż z przekonania, Klejmanowa zawiadomiła o zaręczynach swego męża, z którym już od dłuższego czasu nie żyła.

W chwili, gdy akt zaręczynowy został już podpisany, do Klejmanowej nadeszła depesza od jej męża. Klejman żądał wstrzy-

mania zaręczyn aż do czasu, gdy sam przybędzie i wyjaśni całą sprawę. Istotnie, następnego dnia przybył ów Klejman, a gdy dowiedział się, że było już zapóźno, chwycił leżące na stole nożyce krawieckie i przebił sobie niemi gardło, ponosząc śmierć.

Po zbadaniu całej sprawy okazało się, że młody naręczony był synem Klejmana i pewnej kobiety, którą samobójca poznał przed 20 laty, i z której powodu przykładowe małżeństwo rozeszło się. Wiadomość o tragicznych zaręczynach wywołała wśród żydowskiej ludności Wołynia zrozumiałe przygnębienie.

—O—

Nieście pomoc najbardziej potrzebującym!

Na listach wyborczych Stronnictwa Narodowego Kto i gdzie kandyduje

ŁÓDŹ — POW. ŁASK, SIERADZ.

Do Sejmu:

1) Aleksander Dzierżanowski, b. poseł;
2) Leopold Zajaczkowski, vice-burmistrz m. Zgierza; 3) Franciszek Pawlak, vice-prezes Okr. Tow. Rol. w Sieradzu, 4) Antoni Chmielewski, ziemianin z pow. łaskiego, 5) Ks. Włodzimierz Kielkiewicz, probosz ze Złoczewa; 6) Kazimierz Adamowicz, kupiec z Szadku; 7) Jadwiga Lipińska, przewod. N. O. K. w Sieradzu; 8) Maciej Kołodziejcki, em. nauczyciel w Sieradzu; 9) Michał Chojnacki, prezes Zw. Zawod. „Praca Polska”, Zgierz; 10) Antoni Salski, kupiec ze Rzgowa.

WOJ. ŁÓDZKIE

Do Senatu:

1) Władysław Jabłonowski, publicysta — Warszawa; 2) Władysław Łyczkowski, b. vice-wojewoda — Łódź; 3) Władysław Dobrzyński, st. cechu szewców — Warszawa; 4) Tadeusz Fiszer, ziemianin z pow. kaliskiego; 5) Jan Bartoszewicz, ziemianin z pow. kolskiego; 6) Edmund Łuczyski, ziemianin z pow. piotkowskiego; 7) Tomasz Jakubowski, rzemieślnik ze Zgierza; 8) Stanisław Łodwig, rolnik ze Zgierza; 9) Kazimierz Sliwiński, ziemianin z powiatu łęczyckiego.

KIELCE, JĘDRZEJÓW, WŁOSZCZOWA,

Do Sejmu:

1) Ks. Błaszczyk Adam, redaktor — Kielce; 2) Męsdrof Jan, naucz. gimn. — Warszawa; 3) Banasik Stanisław, obyw. miejski —

Włoszczowa; 4) Górski Ludwik, rolnik z pow. włoszczowskiego; 5) Pakaszewski Stanisław, kupiec z Jędrzejowa; 6) Fafera Jan, rolnik z pow. włoszczowskiego; 7) Dr. Zasucha Wicenty, lekarz — Kielce; 8) Sulek Ludwik, rolnik z powiatu jędrzejowskiego; 9) Bitner Bolesław Jan, młynarz z pow. włoszczowskiego; 10) Gołąb Leon, urzędnik prywatny — Kielce

WOJ. KIELECKIE

Do Sejmu:

1) Soltyk Stefan, dyrektor gimn. — Radom; 2) Pasierbiński Jan, aptekarz — Zawiercie; 3) Glinka Zygmunt, rolnik z pow. włoszczowskiego; 4) Tarnowski Włodzimierz, rolnik z pow. radomskiego; 5) Zbrożek Feliks, lekarz — Końskie; 6) Siemiątkowski Stefan, szef Biura „Kontr. Zakł. Ostrow.” — Ostrowiec; 7) Bonikowski Paweł, rolnik — Siewierz; 8) Dr. Szczucki Juliusz, lekarz — Szczekociny; 9) Józwik Jakób, rolnik z pow. radomskiego; 10) Inż. Stephan Edward — Zawiercie; 11) Firkowski Lucjan, rolnik z pow. opoczyńskiego; 12) Fafera Jan, rolnik z pow. włoszczowskiego; 13) Gałęziowski Piotr, dozorca górniczy — Sosnowiec; 14) Kwaśniak, Stanisław, rolnik z pow. opatowskiego; 15) Kobyłka Walenty, rolnik z pow. opoczyńskiego; 16) Rudzki Nikodem, rolnik z pow. radomskiego; 17) Wisniewski Tomasz, rolnik z pow. opoczyńskiego; 18) Sulimierski Stanisław, mierniczy przysięgły — Kielce.

LWÓW.

Do Sejmu:

1) Dr. Pieracki Jan, adwokat — Lwów;

2) Dr. Tarnawski Władysław, prof. uniwersytetu — Lwów; 3) Demolówna Marja, em. nauczycielka — Lwów; 4) Różycki Jakób, mistrz bednarski i właściciel fabryki beczek — Lwów; 5) Borysiewicz Witold, aplikant adwokacki — Lwów; 6) Mleko Jerzy, funkcjonariusz kolejowy — Lwów; 7) Szuszkiewicz Ignacy, funkcjonariusz Miejskiej Kolei Elektr. — Lwów; 8) Bertoni Tadeusz, urzędnik bankowy — Lwów.

OKRĘG WILEŃSKI.

Do Sejmu:

1) Prof. Komarnicki Wacław; 2) Dr. Odyniec Karol; 3) Red. Kodz Stanisław; 4) Oszurko Michał, rzemieślnik; 5) Czekulona Józef, rolnik z gm. solecznickiej; 6) Jasieński Otton Ryszard, emeryt kolejowy; 7) Piesin Kajetan, rolnik z gm. mejszagolskiej; 8) Sywidówna Helena, prez. Chr. Zw. st. dom. św. Zyty; 9) Gołębiowski Wojciech, kupiec; 10) Łaciński Wenancjus, inżynier.

Do Senatu:

1) Zwierzyński Aleksander, b. poseł red. 2) Jasiński Zbigniew, adwokat; 3) Burhardtowa Janina, prez. N. O. K. 4) Zakrzewski Michał, rolnik z gm. trockiej; 5) Kwinto Augustyn, ze Święcian, bankowiec; 6) Kleczkowski Edmund, rolnik z gm. Łuzki; 7) Borejsza Wysocki Jan, rzemieślnik; 8) Dr. Kisiel Karol.

W drugim parlamencie polskim 63 b. posłów zamkniętych w polskich więzieniach

Oto spis aresztowanych b. posłów i działaczy politycznych:

Stronnictwo Narodowe

B. posłowie: 1) Aleksander Dębski, 2) Jan Kwiatkowski.

Chrześcijańska Demokracja

B. poseł: 3) Wojciech Korfanty.

Plast

B. posłowie: 4) Wincenty Witos, 5) Władysław Kiernik, 6) Henryk Krzciuk.

N. P. R.

B. posłowie: 7) Jan Brzeziński, 8) Karol Popiel, 9) Wojciech Fawlak.

B. B.

B. poseł: 10) Józef Baćmaga (wystąpił z B. B.).

WYZWOLENIE

B. posłowie: 11) Adamowicz, 12) Stanisław Wrona, 13) Czesław Olczyk, 14) Szapiel, 15) Józef Mochniej, 16) Władysław Dobroch, 17) Andrzej Czapski, 18) Markowski, 19) Jan Karwan.

B. posłowie: 20) Kazimierz Bagiński, 21) Józef Putek, 22) Irena Kosmowska, 23) Antoni Dućan, 24) Jan Smoła.

P. P. S.

B. posłowie: 25) Norbert Barlicki, 26) Herman Lieberman, 27) Adam Frigier, 28) Stanisław Dubois, 29) Mieczysław Mastek, 30) Adam Ciołkosz, 31) Edward Bettman, 32) Stanisław Nehring, 33) Jan Kwapiński, 34) Feliks Kotarski, 35) Józef Kazmierczak, 36) Edmund Chodyński, 37) Józef Lziągiewski.

BEZPARTYJNI

B. poseł: 38) Adolf Sawicki.

UKRAJŃCY

B. posłowie: 39) S. S. Kuch, (U. O. W.) 40) Włodzimierz Cielewicz (U. O. W.) 41)

Jan Leszczyński (U. O. W.) 42) Dmytro Palijew (U. O. W.) 43) Oleksa Wysockij, 44) Paweł Wasynczuk, 45) Antoni Kuźnik, 46) Dmytro Ładyka, 47) Stefan Baran, 48) Stefan Kuzzyk, 49) Jan Zawalykut, 50) Włodzimierz Koshau, 51) Ks. Leonty Kunicki, 52) Michajło Zachidnyj, 53) Ks. Włodzimierz Filich

B. senatorowie: 54) Julian Tatomyr, 55) Mikołaj Kuźmyn, 56) Sergiusz Kozicki, 57) Chinczyk

NIEMCY

B. poseł: 58) Art Graebe.

BAŁORUSINI

B. posłowie: 59) Józef Gawryluk, 60) Flegat Wołyniec, 61) Kryńczuk, 62) Ignacy Dworczanin, B. senator: 63) Bazyli Rogula.

Działacze polityczni

STR. NARODOWE

1) redaktor Tadeusz Powidzki, 2) redaktor Kanarowski, 3) kandydat do nowego Sejmu z okręgu plockiego inż. Wojciech Jaxa-Bakowski.

P. P. S.

4) Romuald Szumski, 5) Stanisław Koczarski, 6) Uchman, 7) Rogulski, 8) Zajder, 9) Perczyński, 10) Adamowicz, 11) Stanisław Iwaniec (powiesił się w więzieniu) 12) Ryszard Żrobik, 13) Skowroński, 14) Przewalski, 15) Edward Skwirut, 16) Ruszkiewicz, 17) Józef Kotas, 18) redaktor „Robotnika” Obarski, 19) Franciszek Marowski, 20) Józef Wrona, 21) Kazimierz Kuczewski, 22) Jan Dylewski, 23) Zygmunt Kopankiewicz, 24) Kasiński, 25) Ciojnicki, 26) Ignacy Lewiak, 27) Gustaw Zorski, 28) Leon Zorski, 29) Stanisław Jung, 30) Nawcki, 31) Pohl, 32) Helena Januszowa.

RÓŻNI

33) Roman Jankowski (Wyw.), 34) Konstanty Świsłun (Str. Chi.), 35) Józef Mamet (Piast), 36) Znany karykaturzysta Kazimierz Gruss, 37) Porucznik Madaliński, który głosił wyrażił oburzenie z powodu aresztowania Korfatego.

W ostatniej chwili uzupełniany nazwiska mi p. posła na Sejm śląski Motyki i p. Tadeusza Szurzyckiego (O. W. P.) syna prof. Szurzyckiego z Krakowa.

U nas nie przyuwają

Jeden z Czytelników „Piasta” pisząc o goleniu głowy więźniom politycznym w Brześciu (o czym pisały gazety), nazywa to „carskim sposobem”.

„Piast” wyjaśnia, że jeszcze w r. 1907 skasowano w Rosji bicie zesłańców batem i różgami, golenie im głowy i przykuwanie do wózka w kopalniach.

A przecież i u nas nie jest tak źle, bo do tychczas jeszcze nie przykuwają do tacl...

AKTUALJA

U nas inaczej

Pewnego razu dworacy Mussoliniego zdzieli mu, aby skazał na wygnanie, człowieka, który źle o nim mówił...

Mussolini odpowiedział:

— Nie zrobię tego. Bo będzie mówił o mnie jeszcze gorzej.

ROZMAITOŚCI ZE ŚWIATA

Panteon z wosku

Gabinet figur woskowych Grerin'a

Jedną z najbardziej ciekawych osobliwo-
ści Paryża jest muzeum figur woskowych Gre-
rin'a posiadające nie mniej, jak około 4000
figur, wyobrażających wszystkich sławnych z
rozmaitych względów ludzi rozmaitych cza-
sów i narodowości.

W oczach przeciętnego Francuza szczy-
tem sławy i powszechnego uznania jest fakt
że dany pisarz, mąż stanu, wynalazca czy
champion sportowy, odlany z wosku, stoi w
okładanej witrynie muzeum Grerin'a. O ten za-
ręcz ubiegają się również i sami ci sławni
udzie, dostać się bowiem pod szkło do Gre-
rin'a nie jest rzeczą łatwą, muzeum bowiem
jest bardzo ostrożne w wyborze i ze względu
na szczupłość miejsca udziela swej gościnie
tylko prawdziwie godnym i zasłużonym.

Nierzadko z tego powodu zdarzają się
komotne fakty exodusu, jak przydarzyło się
np. Millerandowi, który po 4 dniach, jak
opuszczał fotel prezydenta Francji, zniknął rów-
nież i z witryny u Grerin'a.

O wiele szczęśliwszy jest los słynnego
mordercy kobiet Landru; ten nie tylko ma za

pewnione dożywocie w tym woskowym Pan-
teonie, ale osoba jego odtworzona jest w kil-
ku rozmaitych sytuacjach aż do momentu gi-
lotynowania, przedstawionego z niezwykle re-
alnością.

Jednym z najmłodszych pensjonarzy mu-
zeum jest Lindbergh, który zajął miejsce po „u-
sunieciu” Bleriocie, do którego losu podobny
jest los Mistinguette'y, „wylanej” po 5 latach
na rzecz nowo odlanej z wosku Cecylji So-
rel.

„Boska” Zuzanna Lenglen trzyma się je-
szcze na stanowisku z symbolem swej sławy,
rakietą w ręku, ale i jej przepowiadają już o-
trzymanie wkrótce dymisji.

Słynnemu Carpentier'owi przytrafił się
niedawno fatalny wypadek: rozlepił mu się
nieco koniec nosa. Początkowo chciano mu
nos doprowadzić do porządku, ale gdy został
pobity przez Dempsey'a, poniechano tego za-
miaru i wpakowano go w kąt widocznie w
przewidywaniu rychłego wysortowania na
szmelc.

Dyrekcja muzeum kładzie duży nacisk

na to, aby figury były taksamo ubrane, jak
ich żyjące oryginały. Zdarza się często, że
zasłużony nowicjusz, którego spotyka zaszczyt
przyjęcia do Grerin'a sprawia swemu wosko-
wemu sobowtórowi dokładną kopję garnituru,
jaki nosi, pokrywając ten koszt z własnej kie-
szki.

Nierzadkie są wypadki, że jegomość ta-
ki zmienia te garnitury w miarę zmiany mo-
dy.

Należy również wymienić, że muzeum
Grerin'a jest rekordowo szybkie i zapobiegliwe
w swych zadaniach, świadczy o tem np. fakt,
iż tego samego dnia, gdy Coste i Bellonte
przelecieli ocean, ich figury woskowe w ko-
stjumach pilotów znalazły się pośród ekspo-
natów muzeum.

Humor.

WIEZIEN.

Pawnemu więźniowi zginął jakiś przed-
miot w celi więziennej. Zgłosił się więc do
naczelnika więzienia i tak zaczyna swą skar-
gę:

— Panie naczelniku, pan ma w swym
więzieniu jakiegoś złodzieja.

Z PAMIĘTNIA DAMY.

— Kobieta w miłości przekłada zawsz
brutalnego bandytę nad skromnego zebrał!

— Kobieta jest zagadką, której rozwiąza-
nie, niestety rzadko przynosi korzyści.

— Pierwszy mąż nie pozostaje dla nik-
go tak niezapomnianym, jak dla drugiego.

W WIEZIENIU.

— Co pana tu sprowadza?

— Katar.

— Katar?

— Tak. Musiałem kichnąć. Gentleman
w wagonie obudził się w chwili, gdy wyjm-
wałem mu portfel z kamizelki i przytrzymał
mnie za kołnierz.

STO LAT BRONIŁMY MOWY. ALE
CZYŻ WALKA SKONCZONA?
SPOJRZCIE POZA GRANICE!

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkol-
nictwa zagranicą”, na konto P. K. O.
21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Wal-
ki o Szkołę Polską.

Lloyd George doskonałym pływakiem

W czyny sportowe osiwiatego męża stanu

Od dawna już uznano Lloyda George'a
za najlepszego „pływaka” w całej polityce
światowej. Ale jego moralne zdolności pły-
wackie nie miały nic wspólnego ze sportem
prawdziwym, bo Lloyd George aż do czasu,
kiedy siwizna ozdobiła go bujną i białą czu-
pyną, nie umiał pływać.

Jeżeli jednak mamy wierzyć doniesieniu
popularnego dziennika „Daily Mail”, to nie-
dawno osiągnął umiejętność pływania i to w
sposób dość oryginalny, przy pomocy nauczy-
ciela, który był jego politycznym przeciwni-
kiem.

Mianowicie Lloyd George i konserwa-
tywny poseł do Izby gmin, p. Macquisten,
powracali raz wielkim, luksusowym okrętem
transatlantycznym z Południowej Ameryki, a

z rozmów, prowadzonych na pokładzie,
Macquisten dowiedział się ze zdumieniem, że
Lloyd George nigdy nie próbował pływania,
zaczął mu więc przedkładać, jak potrzebna
jest tego rodzaju umiejętność i jak korzystna
dla zdrowia, aż wreszcie ofiarował mu się na
nauczyciela.

Na okrętach takich jak ten, który wiozł
dwa tych polityków, znajdują się baseny do
pływania. Otóż w takim basenie Lloyd Geor-
ge otrzymał pierwsze lekcje pływania od
Macquistena i okazał się tak pojętnym uc-
niem, że po trzech dniach nauki stał się do-
skonalszym pływakiem.

Na zakończenie dodać trzeba, że Lloyd
George liczy już obecnie 76 lat

—:O:—

EDGAR WALLACE

(5)

Głowa zdrajcy

— Pan zgłasza się zapewne w sprawie
stryja Franciszka? Czyżby zaszło coś rzeczy-
wiście złego? Tydzień temu przysyłano już
mnie wywiadówkę. Znalezione go?

— Nie, nie znaleziono, rzekł z zakłopot-
aniem. — Pani, oczywiście, bardzo dobrze go
znała?

— Nie, oglądałam go zaledwie dwa razy
w życiu. Nieboszczyk ojciec poróżnił się z
nim jeszcze przed moim przyjściem na świat
i widziałam go — raz po śmierci tatusia, a raz
przed fatalną chorobą matki.

Usłyszała, jak z ulgą odetchnął, choć dla
czego miało mu to sprawić ulgę, że stryj był
prawie obcym dla niej, nie mogła pojąć.

— Czy pani widziała go tu w Chichester?

— Owszem, widziałam. Jechaliśmy całem
towarzystwem aktorskiem drogą do Goowood
Parku i przelotnie dostrzegłam go, jak szedł
chodnikiem. Miał wygląd beznadziejnie przy-
gnębionego. Gdym go oglądała, właśnie co
tylko wyszedł ze sklepu z materiałami pi-
śmiennymi, pod pachą miał gazetę, a w ręce
list.

— Gdzie był ten sklep? zapytał skwa-
pliwie.

Podala mu adres i zapisał go sobie.

— Pani nie widziała go więcej?

Zaprzeczyła ruchem głowy.

— Czy zaszło rzeczywiście coś tak bar-
dzo złego? — zapytała z niepokojem. Nieraz
słyszałam utyskiwania matuchny, że stryj
Franjo to człek bardzo osobliwy i mało skru-
pulatny. Grozi mu co?

— Tak, groziło, ale proszę się tem nie
martwić. Pani jest, niewątpliwie, wielką arty-
stką filmową?

stka filmową?

Pomimo swego zakłopotania, zaśmia-
ła się.

— Wielką? Skądże znowu? Chyba, że
pan w ten deseń wyraził się w swoim dzien-
niku...

— W czym mojem? zapytał, chwilowo
zaskoczony. — No, tak, w mojej gazecie,
oczywiście.

— Nie wierzę w pańskie „reporterstwo”,
rzekła z nagłą podejrzliwością.

— O, przepraszam, jestem nim naprawdę,
odparł dość gładko i wypilił jej tytuł szer-
oko rozpowszechnionej po świecie gazety,
nad którą słońce nigdy nie zachodzi.

— A ja choć nie jestem wielką artystką
i lękam się, że nigdy nią nie będę, są-
dzę, iż dzieje się to dlatego, że nie mam przy-
słowiowego łuta szczęścia. Knebworth in-
stynktem wyczuwa we mnie brak zdolności.

Kochliwi Macharadzowie hinduscy

Poślubiają bladolice europejki

Wielką sensację wywołała w angielskim „high lifie” wiadomość o ślubie jednego z najbogatszych maharadzów indyjskich, sułtana Johory z Angielką panią Wilson.

Szczęśliwa wybranka losu była do niedawna małżonką niejakiego Williama Brockie Wilson, którego ojciec pełnił funkcję nadwornego lekarza jego sułtańskiej mości. Złotowłosa Angielka wywarła wstrząsające wrażenie na egzotycznym władcy, który w swoim haremie posiadał zastępy brumatnych bajader, ale ani jednej blondynki. Jak się rozwijał sułtański romans i w jaki sposób pozbył się namiętny maharadza pana Williama — o tem kronika milezy. Może zamknięto go pospół z ojcem w ponurej twierdzy nad Gangesem, może rzucono ich na pożarcie krokodylom, może sami dyskretnie usunęli się z drogi sułtanowi. Dość, że na placu boju został tylko sułtan i ładna pani Wilsonowa.

W zeszłym tygodniu odbyła się w Londynie ceremonia zaślubin osobliwej pary. Najprzód w kancelarii westminsterskiej, nieco później w meczecie muzułmańskim, w Woking. Uroczystość miała charakter intymny. Sułtan Johory przyjechał taksówką w towarzystwie sekretarza Abdullaha — w kwadrans później zajęchało drugie auto, wiozące panią Wilson. Świadcami ślubu byli dwaj działacze socjalistyczni angielscy, z którymi sułtan zapoznał się podczas ich pobytu w Johorze.

Nikby się nie domyślił, że ów przystojny dżentelman o drobnych rysach i smagłej cerze, ubrany w europejskie korthy jest hinduskim kacykiem. Na pierwszy rzut oka podobny jest raczej do amerykańskiego bankiera. Ślubu udzielił im iman Abdul Hadi, który po

przečytaniu odnośnego wersetu z Koranu przetłómaczył go na język angielski, gdyż pan Wilson włada tylko ojczystym językiem. Na trzykrotne zapytanie, czy chcesz wziąć za towarzyszkę życia Helenę Wilson, i wpłacić sumę pięciu funtów szterlingów? — pan młody odpowiedział trzy razymocnym głosem — tak.

Jak widać z powyższego praktyczni ludzie wschodu załatwiają „za jednym zama-

chem” dwie sprawy. Iman kójarzy parę i pewnia się, że rachunek za ceremonię będzie uregulowany bez targów.

Państwo młodzi odjechali nieogłoszonymi do Anglii, a gdy się skończą miodowe miesiące, powrócą oboje do Johory. Pani Wilson będzie na razie jedyną i pierwszą małżonką maharadzy — a sto innych małżonek będą jej zazdrości szczęścia. Później — rolę odwróci.

Jak się chwyta złodzieja

Sledztwo w koszarach murzyńskich wojsk

W kryminalnych dochodzeniach we Francji sędziowie muszą się czasem uciekać do osobliwych środków, zwłaszcza jeśli chodzi o cudzoziemców, lub o krajowców kolonji francuskich.

Niedawno w koszarach senegalskich żołnierzy, znajdujących się w mieście Libourne koło Bordeaux zdarzył się niezwykle wypadek.

Jeden z żołnierzy poskarżył się, że mu skradziono gotówkę wartości 350 złotych polskich. Rewizje i sledztwa, przeprowadzone wśród żołnierzy spełzyły na niczem, gdyż nie zdołano, ani odkryć pieniędzy, ani wynaleźć złodzieja.

Wtedy pewien oficer rezerwy, który właśnie odbywał ćwiczenia w pułku senegalskim, wpadł na oryginalny pomysł. Przygotował wielką czarę wody, zwołał całą kompanię, ka-

niał jej stanąć na baczność i oświadczył żoł-

nierzom, że do wody wsypał czarodziejską proszkę, który mu pozwoli na odkrycie winowajcy.

Wszyscy żołnierze muszą się napić wody, która ma tę właściwość, że niewinny mu nie wyrządzi żadnej szkody, natomiast złodziej padnie od niej na miejscu trupem.

Nastąpił rozkaz kolejnego picia wody. Wszyscy żołnierze poddali się mu bez wahania, z wyjątkiem jednego murzyna, imieniem Obe, który mimo wszelkich prób, a nawet rozkazu, nie odważył się dotknąć wody.

Zapytany o przyczynę, wypierał się, że go, iż wreszcie przyznał się, że to on skradł pieniądze, poczem sąd wojskowy skazał go na 8 miesięcy więzienia.

Jego koledzy, którzy byli świadkami całej sceny, wyszli z niej ze wzmożoną wiarą w siłę magicznych środków.

—O—

W polowaniu na podpisy sławnych ludzi

10,000 autografów, które kosztowały 400,000 zł.

Zbiory autografów wciąż jeszcze nie wyszły z mody.

W Paryżu mieszka pewien człowiek Antoine Hauptmann, który już 9 lat swego życia poświęcił zbieraniu podpisów sławnych ludzi. Wędruje on w tym celu po całym świecie piechotą, autem, koleją, parowcem lub samolotem, i narażając się często na wielkie przykrości, zdobywa podpisy.

Ma ich już przeszło 3 tysiące wśród nich 8 królów, 10 prezydentów republiki, 50 generałów i marszałków, 26 maharadzów, 35

kardynałów i t. d.

P. Hauptmann posiada prawdziwie cenne podpisy, jak Gandhiego, Einsteina, Chaplina, Byrda.

Ale zbiór ten bynajmniej nie jest największy.

Najbogatszy zbiór autografów, liczący 10 tysięcy podpisów, posiada Mr. Bray w Forest Hill. Anglik ten wydał na samą korespondencję ze sławami tego świata olbrzymią sumę 10 tysięcy funtów (około 400 tysięcy złotych), na jeden podpis wypada więc około 40

złotych kosztów.

Mr. Bray dba o to, by podpis ukończony był w miejscowości historycznie związanej z danym nazwiskiem.

Otrzymał więc w Pretorji podpis wodcy armji angielskiej w wojnie burskiej, rda Roberta, a podczas wojny rosyjsko-japońskiej z narażeniem życia dostał się do Portu Artura, by tam zdobyć podpis admirała Togo.

Mr. Bray nie zna żadnych przeszkód. Podpis dzielnego podróżnika Stanleya wykonał mu już na łożu śmierci.

W cennym jego albumie panuje olbrzymia różnorodność obok podpisu papieża sa X widnieje egzotyczny autograf Li-Han Czanga, a obok podpisów królewskich są grafy słynnych przestępców skazanych na ę śmierci.

Mike Brixan przejął się jej zwierzeniem. Zainteresowanie, jakie okazał w tej sprawie, przyznawał to sobie, nie odbiegłoby zbyt daleko od osoby kuzynki Elmera. Nie widział dotąd równie ładnej, równie niewymuszonej i naturalnej osóbk.

— Przypuszczam, że pani uda się teraz do pracowni?

Potwierdziła.

— Ciekaw jestem, jak pan Knebworth pa-
trzyłby na to, gdybym odwiedził tam panią.

Zawahała się.

— Nie zaaprobowałby tego.

— W takim razie złożę jemu wizytę. Czy to nie wszystko jedno?

— Dla mnie to rzecz obojętna, odrzekła chłodno.

W języku pospólstwa mówi się, myślał, rozstawił się z nią, „złapałem przepió-

reczkę!

Dalsze badania nie zajęły mu wiele czasu. Odnalazł sklepik z gazetami i właściciel trafem pamiętał odwiedzin Franciszka Elmera.

— Przyszedł do mnie po list, choć nie był adresowany do niego. Tu sporo ludzi otrzymuje korespondencję, adresowaną na mój sklep; mam z tego trochę postronnego zarobku.

— Kupił u pana gazetę?

— Nie, nie kupił, miał już jedną z sobą pod pachą; był to „Morning Telegram”. Przy pominam to sobie, bo zauważyłem, że jedno z ogłoszeń na pierwszej stronie zaznaczył nie błęskim ołówkiem dokoła. Ciekaw byłem czego to dotyczyło, a miałem właśnie u siebie numer „Morning Telegram” i posiadam go dotąd.

Poszedł do pokoiku za sklepem, wyniósł

stamtąd brudny numer dziennika i pokazał na kantorku.

— Jest tu sześć tych ogłoszeń, nie tylko, które właściwie było u niego kreślone.

Michał poczęł je badać: jedno — było paczliwym wołaniem matki do syna, wzywającym do powrotu z zapewnieniem, że „w stko będzie przebaczone”. Drugie było napisane szyfrem sekretnym, którego nie udało się odcyfrować; trzecie podawało dane do miejsca i czasu jakiegoś schadzki; czwarte była zlekka przystożęta wskazówka jakiegoś zbyt lekkiego nowicjusza. Przy tem zatrzymał się, — brzmiało:

„Zmartwiło mnie. Ostateczne wskazanie na podany adres. Odwagi. Dobroczynca”

(D. c. n.)

—:00:—

KRONIKA

K A L E N D A R Z Y K

Środa 22 października — Korduli

T E A T R Y

Miejski — Przeprowadzka
Popularny: — Lalka
miniatur Kameleon: — Lopek tak chce
Rewji: — Dobry wieczór, Spotkamy się na Kopernika
Kameralny: — Święty płomień
w sali Geyera: — Rycerze nocy (Hrabianka apaszka)

WIDOWISKA KINEMATOGRAFICZNE

Świat: — Biedny gigolo
Świat: — Warta nocna
Świat: — 1. Tajemnica Nanny. 2. Verdun
Świat: — 1. Królowie puszczy. 2. W dzikich prajach
Świat: — Metropolis
Świat: — Parada miłości
Świat: — Trójka
Świat: — Kohn i Kelly w Szkocji
Świat: — Ciernie losu
Świat: — 1. Walka Różę Marję.
 2. Damski pieszczoszek
Świat: — Miłosny szepot nocy
Świat: — Miłość Czerkiesa

—O—

Wiadomości bieżące

Kwadrans harcerski

Dziś w środę dnia 22 b. m. o godz. 15.30 druh podharcemistrz Kazimierz Krawski, wypełni kwadrans harcerski przed mikrofonem radiostacji łódzkiej pogadankę „Jak należy rozumieć prawo harcerskie”

Uwolnienie aresztowanych członków P.P.S.

Podczas niedzielnych manifestacji aresztowano na ul. Piotrkowskiej członków PPS. Łuckiego, Szczepańczyka, Sinina, Malinowego, Bulikiewicza i Salskiego za wznoszenie okrzyków antyrządowych.

Jak się odcennie dowiadujemy, wszystkich aresztowanych wypuszczono z aresztu, pozostawiając ich pod dozorem policji i wytożono im sprawy sądowe.

Polski Tow. Historycznego

Dnia 23 października (czwartek) w sali konferencyjnej Kuratorium Ok. Szk. Łódzkie (Piotrkowska 104) odbędzie się posiedzenie naukowe członków Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego. Na porządku dziennym będą referaty pp. Hele Zaborowskiej i dr. Zygmunta Ellenberga. Próby nauczania historii systemem dalszym w łódzkich szkołach średnich. Po punktualnie o godz. 8 wiecz. Wprowadzą goście mile widziani.

Wielki Chrystusa-Króla w Łodzi

W dniu 29 października odbędzie się w Łodzi uroczystość ku czci Chrystusa Króla. Program uroczystości przedstawia się następująco: w dniu 29. X, rb. o godz. 10.00 zostanie odprawione w Katedrze uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez J. E. Biskupa Tymienieckiego. W godzinach popołudniowych odbędzie się w sali Domu Ludowego uroczysta akademja, na którą złoży się odczyt oraz część koncertowa. Podobne akademje odbędą się w salach parafjalnych poszczególnych parafji łódzkich.

Pożar autobusu

6 osób poparzonych, oraz poranionych szkłem

W dniu onegdajszym na szosie Ozorkowskiej, obok wsi Lućmierz, autobus zdążający z Kłodawy, należący do Stanisława Cieślowskiego, wobec braku benzyny został u nieruchomiony. Kierujący autobusem właściciel zwrócił się do szofera jednej z przejeżdżających taksówek o użyczenie mu benzyny. W trakcie przelewania benzyny do zbiornika w autobusie benzyna zapaliła się, najprawdopodobniej od zapalonego papierosa. Cały autobus momentalnie stanął w płomieniach.

Pasażerowie autobusu, w liczbie 15 osób rzucili się w popłochu do ucieczki, przy czem rozbite zostały szyby w autobusie, wobec za

tarasowania wyjścia przez płomień. Wskutek paniki sześciu pasażerów doznało okaleczeń od szkła, oraz różnych poparzeń. Zarówno cały autobus, jak znajdujące się na nim bagaże, padły pastwą płomieni, powodując straty w wysokości 40.000 zł.

Pokaleczonych i poparzonych pasażerów odwieziono do Ozorkowa, gdzie udzielił im pomocy miejscowy lekarz.

Właścicielowi autobusu spisano protokół za nieostrożność przy napełnianiu zbiornika. Ponadto pod adresem właściciela autobusu skierowane będą skargi pasażerów, poszkodowanych przez spalenie się bagaży. (a)

Straszne skutki używania spirytusu denaturowanego

Kilkudziesięciu ociemniałych uczestników libacji

Od kilku tygodni zwróciło uwagę władz iz chłopów w powiatach kaliskim, słupeckim, konińskim i częściowo kolskim nagminnie zapadają na oczy, co najprawdopodobniej był skutkiem konsumpcji spirytusu denaturowanego.

W toku czynionych poszukiwań lotna brygada Izby skarbowej w Łodzi wpadła na ślady działalności „destylarni” spirytusu denaturowanego. Zdołano ustalić, że we wsi Bliżanów, powiatu kaliskiego, jeden z gospodarzy, sprzedaje produkowaną przezeń wódkę. Na miejsce udała się lotna brygada Izby, w osobach inspektora Bieniasza, komisarza Hartmanna i rewidenta Białasa, którzy przeprowadzili w omawianej wsi gruntowną rewizję.

W zagrodzie Tomasza Lanacha, w toku podjętej rewizji, brygada lotna zetknęła się przede wszystkim z silnym odorem wódki, rozchodzącym się wokół zagrody. Na widok urzędników Lanacha usiłując wybiec z izby, kryjąc jakieś zawiniątko. Czemu jednak przeszkodzono. Po wejściu do drugiej izby znaleziono całą destylarnię spirytusu denaturowanego, zapas flaszek, oraz powną ilość luku. W toku dalszych poszukiwań odnaleziono

zapas spirytusu denaturowanego w piwnicy, około 500 butelek spirytusu denaturowanego oraz w łóżku, pod pierzyną, aparacik do oczyszczania denaturatu.

Ustalono dalej, iż właściciel zagrody, po oczyszczeniu skażonego spirytusu, sprzedawał go w cenie 10 zł. za litr, gdy litr spirytusu do spożycia kosztuje 15 zł. oraz ustalono, iż preparowany przez siebie spirytus Lanacha sprzedawał ludności miejscowej, oraz okolicznych wsi na terenie kilku powiatów.

Wobec wysokiej ceny wyrobów alkoholowych — „interes” prosperował bardzo dobrze.

Jak się okazało, w wymienionej wsi kilkadziesiąt osób zostało dotkniętych całkowitą prawie ślepotą wskutek spożycia zła odkażonego spirytusu. Chłopi miejscowi, na wieść, że Lanacha sprzedawał im truciznę, usiłowali dokonać na nim samosądu, czemu sprzeciwili się przedstawiciele władzy. Cały aparat destylarski Lanacha i nagromadzony zapas oraz zapas oczyszczonego częściowo spirytusu został skonfiskowany.

Lanacha został aresztowany i odwieziony do więzienia w Kaliszu. (a)

Radjota, który zelektryzował cały dom

Garnkotłuki z całej kamienicy bały się dotknąć kranów

W dniu onegdajszym w domu przy Al. 1 Maja 37 zapanował pośród mieszkańców tańszych popłoch, spowodowany tem, iż kilku lokatorów, a przede wszystkim służące lokatorów i sprzątające osobiście gospodynie doznały porażenia prądem elektrycznym z chwili dotknięcia kranów i wilgotnych rur wodociagowych.

Jak się okazało niejaki Lubeleczyk, zakłádając sobie radioaparat, przeprowadził połączenie go z prądem, kierując uziemnienie na rurę wodociagową. Połączenie to urządzone zostało tak wadliwie, iż prąd przetrząsnął się na rury wodociagowe, wyładowując się na połączenia rur w całej posesji. (a)

—O—

Wilk nadziany brylantami

Dziwna historia z pierścionkiem p. Rubinstein

W dniu onegdajszym p. Felicia Rubinstein, żona znanego kupca łódzkiego, zamieszkała przy ul. Al. Kościuszki nr. 1, bawiąc w Alejach Kościuszki na spacerze, zdjęła z palca pierścionek z brylantem, trzymając go lekko czubkami palców prawej ręki. W pewnej chwili przebiegający w pobliżu pies, rasy wilezkiej, skoczył do ręki kobiety i połknął

trzymany przez nią pierścionek.

Przestraszona pani Rubinstein wazęła alarm i zwróciła się następnie do posterunku wego prosząc o „zidentyfikowanie” psa, przez ustalenie, do kogo pies należy. Czworonożny amator brylantów zdołał jednak uciec pogoni wraz z cenną zawartością żołądka. (a)

—O—

Leprawacie szerzą

ogłoszenia komorników

Lodzianie coraz mniej pija

Jak się informujemy spożycie alkoholu w Łodzi w stosunku do ubiegłego miesiąca zmniejszyło się w Łodzi o dalsze 8 procent. Jak wynika z dokonanych obliczeń konsumpcja alkoholu w Łodzi począwszy już od roku 1929 stale spada, bowiem o ile w roku 1929 roczne spożycie spirytusu na głowę łodzian wynosiło 1,58 litra o tyle ostatnio konsumpcja wynosi 1,33 litra rocznie.

Na spadek konsumpcji wpłynęło w pierwszym rzędzie bezrobocie, panujące wśród warstw robotniczych, które są największymi konsumentami. (a)

680 tonn pomarańczy dla Łodzi

Jak się dowiadujemy, komisja przewoźna przyznała dla Łodzi 680 tonn pomarańczy, wobec czego spodziewana jest znaczna obniżka ceny.

Z kwoty powyższej przywiezionych zostanie z Włoch 330 tonn, z Hiszpanji 300 tonn i z Portugalji 50 tonn. (b)

Kronika policyjna

Samobójstwo w parku

Późnym wieczorem spacerowicze w parku Sienkiewicza znaleźli na bocznej alei leżącą na ławce kobietę bez przytomności. Zaalarmowano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził, że jest to 26-letnia Antonina Lewandowska, zamieszkała przy ulicy Złotej 3, która w zamiarze samobójczym napiła się jody.

W stanie osłabionym odwieziono denatkę do szpitala przy zbierni miejskiej. (b)

Strzelanina w Alei i Maja

W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych, wynikła strzelanina, która wywołała popłoch wśród przechodniów. W skutku oddanych strzałów upadł na chodnik jakiś młody człowiek, brocząc krwią. Wezwany bezzwłocznie lekarz pogotowia udzielił rannemu leżącemu obok posesji Nr. 87, ustalając że jest to 32-letni Król Feliks, ranny kulą w pierś, a nadto ranny w udo.

Po udzieleniu pomocy, rannego przewieziono do szpitala przy ul. Drewnowskiej. (a)

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

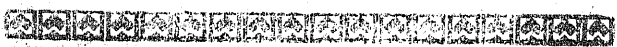
Dziś środa i piątek w dalszym ciągu będzie publiczność lekka komedia współczesna „Kawaler Papa” z J. Winawerem w roli tytułowej. Ceny. niższe.

TEATR KAMERALNY

Codziennie o godz. 9 wieczorem po cenach niższych fascynująca, pełna dramatycznego napięcia sztuka W. S. Maughama „Święty płomień”.

TEATR POPULARNY

Dziś i dni następnych cieszą się niesłabnącym powodzeniem efektowna, przepiękna popisami choreograficznymi operetka Audran'a „Lalka”



OFIARY

P. Franciszek Arendarski, jako prowizja nieprzyjęta składa:

Kwit nr. 32 na Sierociniec wojskowy zł. 20.—

Kwit nr. na 33 Dzieci po poległych po licjantach zł. 30.—

Kwit nr. 34 na łódź podwodną „Odpowiedź Trewiranusowi zł. 50.—

Kwit nr. 35 Odpowiedź Trewiranusowi zł. 10.— p. Bielawska, — Konstantynów.

—:O:—



Baczność spółki akcyjne!

Termin uzgodnienia statutow spółek akcyjnych z przepisami prawa akcyjnego się zbliża

W myśl art. 170 nowego prawa akcyjnego, istniejące spółki akcyjne winny do dnia 31 grudnia rb. uzgodnić swoje statuty z przepisami tego prawa.

W praktyce wyłoniły się wątpliwości interpretacyjne, czy dla zadośćuczynienia wymogom art. 170 wystarczy tylko uzgodnienie statutu, czy też konieczne jest ujawnienie tego faktu w rejestrze handlowym, w tym przypadku spółki akcyjne ze względu technicznych nie zdążyły zastosować się do nowych przepisów w terminie oznaczonym.

W związku z powyższem Izba Przemysłowa w Łodzi wystąpiła do Banku Polskiego w Warszawie z prośbą o zmianę stanowiska, jakie Bank zajął względem firm u niego akredytowanych, żądając od nich nie tylko uzgodnienia swoich statutow, lecz rów-

nież terminowego zarejestrowania tej zmiany co stanowić ma jeden z decydujących warunków dalszego akredytowania. W szczególności Izba podkreśliła, że interpretacja Banku Polskiego mogłaby wywołać niepożądane komplikacje w dziedzinie stosunków kredytowych a tem samem spowodować nader ujemne następstwa gospodarcze. Ponad to Izba zwróciła uwagę, że nawet gdyby podobna interpretacja była formalnie możliwa, z uwagi na wale zgłoszeń sądy nie zdołałyby przeprowadzić rejestracji przed upływem rb. Wraz z Izba powołała się na uchwałę kongresu Przemysłowo-Handlowych we Lwowie, w której realizacja art. 170 prawa akcyjnego ma być odroczone do czasu częściowej, a trzebanami życia gospodarczego podyktowanej konieczności nowelizacji omawianego prawa.

—:O:—

PRAWO I SĄD

Bratobójstwo w obronie matki

Sprawczyni skazana na 3 mies. więzienia

Dnia 19 kwietnia b. r. o godzinie 11 wieczór do III komisariatu zgłosiła się Chin da-Marjem Lewkowicz, zamieszkała przy ul. Zgierskiej 15, meldując, że w obronie swej matki przed napaścią i maltretowaniem swego brata, Abrama, który usiłował matkę zabić nożem, wyrwała mu ten noż i w trakcie szamotaniny się raziła mu kilka ran, wskutek czego brat zmarł.

Sąd, pod przewodnictwem p. wicepreze-

sa Ilinicza, przystąpił do przesłuchania świadków, którzy zgodnie zeznawali, iż Abram Lewkowicz odnosił się do matki w sposób brutalny.

Obrona oskarżonych, p. moc. Błyszcz prosi o łagodny wymiar kary. W wyniku rady, sąd ogłosił wyrok, skazujący Chin da-Marjem Lewkowicz na 6 mies. więzienia, a w zawieszeniu kary na 3 lata.

—:O:—

Czy umorzenie długu stanowi dochód

Decyzja Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Jedna ze spółek akcyjnych zaskarżyła Urząd Skarcowy do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, stojąc na stanowisku, że umorzenie, t. j. odpisanie długu przez wierzy ciela nie stanowi dochodu w rozumieniu ustawy o podatku dochodowym i nie podlega opodatkowaniu.

Wymieniona spółka twierdziła, że unie ważniony dług przez odpisanie nie stanowi w

rzeczywistości przychodu, nie przestaje wtem być stratą, zaksięgowaną jedynie w widłowo prowadzonych księgach handlowych dla celów bilansowych na zysk.

N. T. A. jednak się nie zgodził z tymi wywodami, stwierdzając, że skutkiem odroczenia potrzeby uregulowania długu, następuje podniesienie się dochodu, który znów ma być opodatkowany. (b)

Próba ucieczki opryszka

W obawie przed zastrzeleniem zbrodniarz pozwolił się ująć

W dniu wczorajszym skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia „torebkarz” Józef Rybak. Po ogłoszeniu wyroku, który skazany przyjął z całym spokojem — zajechała karetka więzienna, do której wsiadł skazany po czem odwieziono go do więzienia przy ul. Kopernika.

Kiedy karetka stanęła przed bramą więzienną — jeden z posterunkowych zadzwonił do bramy więzienia, drugi zaś począł wypuszczać znajdujących się w karecie więźniów na teren objęty barjerą przed więzieniem! Rybak, wychodząc z karetki odepchnął posterunkowego i rzucił się w ulicę Lipową.

Ponieważ Rybak był w ubraniu cywilnym, więc miał szanse zamieszkania się w chodniach. Jednakże mało uczęszczana ulica Lipowa stanowiła dogodny teren dla posterunku.

W pogoń za uciekającym rzucił się starszy dozorca więzienny, oraz jeden z posterunkowych. Gdy wezwania, aby uciekający zatrzymał, nie dały wyniku, obaj goniący wzięli wślach za uciekającym, co wreszcie skłoniło uciekiniera do zatrzymania się. Bohater nieudanej ucieczki odprowadzony został do czołowej dlań celi. (a)

—:O:—

Echa sprawy por. Kopali

Jak się dowiadujemy główny świadek o skarżenia w sprawie b. porucznika Kopali Józefa, skazanego przez Sąd Okręgowy w Toruniu na 10 lat więzienia za szpiegostwo, oraz przez wojskowy Sąd Okręgowy w Łodzi na 15 miesięcy więzienia za nadużycia w Skiernewicach, por. Kropkiewicz, został pociągnię-

ty do odpowiedzialności karnej za udział w nadużyciach, popełnionych przez Kopala.

W dniu wczorajszym w Łodzi zażądał wojewego Sądu Okręgowego w Łodzi zażądał sprawy b. por. Kopali, celem zebrania materiału, obciążającego por. Kropkiewicza. (a)

—:O:—

Pocóż stawiać głupie pytanie?

Gdybym został dyktatorem - oszalałbym"

Co mówi genialny kpiarz B. Shaw

Bernard Shaw liczy 74 lata. Jest rzeźki, pełen życia i zapału do pracy. Dziarskość fi-
yczna łączy się u tego dziwnego starca z
młodzieńczą żywością umysłu. Znane są ory-
ginalne poglądy Shawa, zdolności zaś jego do
zafowania paradoksami znacznie prześciga-
tego „lorda Paradoxa” — Oscara Wilde’a.
Do najciekawszych ewenementów życia kultu-
ralnego Anglii należy wydanie jakiejś nowej
książki Bernarda Shawa. Niemniejsze zainte-
rowanie wywołują wywiady z genialnym
powieściopisarzem, tryskające humorem i do-
wipami paradoksami.

Ostatnio Bernard Shaw (zwany popular-
nie w skrócie „G. B. S.”) udzielił nowego wy-
wiadu, w którym — zwyczajem swoim — po-
mieszał tematy poważne ze śmiesznymi, spra-
wy wzniosłe z błahostkami, politykę ze... ze
swym jadłospisem.

Widz a krytyk.

— Krytycy zarzucają panu — zwrócił
się doń dziennikarz — że pańskie sztuki sce-
niczne są zbyt długie, dotyczy to np. „Sw.
Janny” lub „Wielkiego kramu”.

— Krytyków należy zrozumieć — brzmia-
ła odpowiedź. — Ja ich doskonale rozumiem,
gdyż sam nim byłem. Stosunek krytyki do
sztuki jest wręcz odwrotny, niż stosunek wi-
dza. Dla krytyka teatralnego obecność na
przedstawieniu jest pracą, pracą zawodową,
dającą utrzymanie. Naturalnem jego dążeniem
jest przeto, aby przedstawienie było możliwie
najkrótsze, a sztuka najłatwiejsza. Nienawidzi
w poważnej pracy myślowej; przymusowe by-
wanie w teatrach zanudza go na śmierć; czu-
je on odrzucenie do długich sztuk dlatego, że spó-
ni się do redakcji ze swem sprawozdaniem.
Leczej jest z widzami, którzy przychodzi do
teatru, aby się rozerwać. I za to jeszcze pla-

ci — zważcie to! — płaci pieniądze! Im dłu-
żej trwa przedstawienie, tem więcej zyskuje
on za swe pieniądze. Widz kocha teatr, ucie-
ka on od swej domowej pustki i nudy. Jeśli
myśli wówczas o autorze, to odczuwa niewą-
tpliwie wdzięczność i głęboki podziw. Krytyk
zaś widzi w nim znienawidzonego oprawcę.

Kryzys cywilizacji.

— Czy Anglia „prześlizgnie” się przez
obecne złe czasy?

— Teraz nie może już być mowy o sa-
mej Anglii. Należy postawić pytanie: „czy
cywilizacja się przeslizgnie”? Jeśli wszystko
się zawali, zginie i Anglia. A przecie zdarza
to się już, że kultury znikają. Mezopotamja
była niegdyś bardziej kulturalnym krajem od
starej lub nawet od nowoczesnej Anglii. Lecz
znikła tak znakomicie, że ja miałem już 60
lat, gdy się po raz pierwszy dowiedziałem o
sumerytach. A sumeryńska kultura nie była
wszak odrębną; stanowiła jedną z licznych
ówczesnych dziedzin cywilizacji. Poważniejszy
badacz badacz tego przedmiotu doskonale ro-
zumie, że stałość kultury uzależniona jest od
umiejętności rozdzielenia bogactw, od praw-
dłowego podziału brzemienia pracy i prowd-
mowności nauk, udzielanych dzieciom. Tym-
czasem zapychamy mózgownice dziecięce kłam-
stwami i karzemy każdego, kto by usiłował je
wyjawić. Odrutkami na konsekwencje naszej
głupoty mają być cła, inflacje, wiwisekije i
szczepionki; zemsta, gwałt i czarna magia!
Zreformować to? Ale my nie mamy dość
zdrowego sensu i energii, aby zreformować
naszą ortografię! Cóż można powiedzieć o
innych rzeczach?!

Dyktatura.

— Coby pan uczynił, gdyby pan został
dyktatorem Anglii?

— Oszalałbym zapewne, jak Neron. Po-
cóż stawiać głupie pytania?

Kobiety i kuchnia.

— Jakiego zdania jest pan o ruchu ko-
biecym? Wszak w wielu dziedzinach kobiety
prześcigają mężczyzn.

— Niema w tem nic dziwnego. To nie
miss Johnson dokonała lotu do Australji, lecz
samolot; ona tylko siedziała w kabinie i kie-
rowała aparatem. Królewską nagrodę strzel-
niczą zdobyła fuzja. Cóż w tem zadziwiające-
go, że niewieście oko wycelowało, że niewie-
ści palec pociągnął za cyngel nie gorzej od
męskiego?

Czemu ma Bernard Shaw do zawdzie-
czenia, że w wieku 74 lat cieszy się jeszcze
tak doskonałym zdrowiem? Przedewszystkiem
djecie. To też od wielu już lat dziennikarze
zamęczają go aby wyjawiał, co jada. Na to
powieściopisarz odpowiedział.

— Ludzie się rozczerwają, gdy powiem,
co jadam, a czego nie jem. Moja djeta i zwy-
czaje niedogodziłyby egłowi. Jadam trzy ra-
zy dziennie, lecz przekonany jestem, że le-
piejbym wyszedł na tam, gdybym jadł tylko
dwa razy na dzień. Na śniadanie zjadam o-
wsianą zupkę z masłem, trochę jarzyn i tra-
dycyjną filiżankę ciepłej kawy z mlekiem i
eukrem. Jadam sałatę i owoc. Po każdym
posiłku zjadam stałe pomarańcze. Jadam też
ser, masło, jaja, ale ani mięsa, ani drobiu lub
ryby. Mam nadzieję, że kiedyś w przyszło-
ści będziemy się żywili powietrzem i uwolni-
my się od tych wszystkich lekarskich przepi-
sów, które tak wstrętne się rozpowszechniają
dzięki spożywaniu mięsa.

REKLAMA TO POTĘGA

WĘGIEL

**Górnośląski i dąbrowiecki
opałowy i fabryczny**
poleca ze składu i wagonowo

„ELIBOR“

Sp. Akc. Handl.-Przemysł. Ł. J. BORKOWSKI
Oddział w Łodzi, Kilińskiego 70, tel. 101-73

**ZAKŁAD ARTYSTYCZNY
MALARSKO-SZYLDOWY
MAX WARSZAWSKI**
Łódź, ul. Główna 61

Czy chcecie być zadowoleni z waszego obuwia?

osiągniecie to kupując tylko w firmie

Stanisław GROCHAL

Łódź, Andrzeja Nr. 9

Na składzie wybór obuwia wła-
snego wyrobu, najnowszych faso-
nów z materiałów krajowych i za-
ranych PO CENACH ZNI-
ŻONYCH.

Dla stowarzyszeń dogodne wa-
runki



ADENTOLAN
PASTA PROSZKOWA
ANTIBIOTYK

Popierajcie budowę kościoła O.O. Bonifratrów w Chojnach

OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 527) Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 roku o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 81 poz. 607), Rozporządzeniu Wojewody Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1929 roku, opinii Komisji do ustalania cen wyrażonej na posiedzeniu w dniu 20 października 1930 roku niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 1054 z dnia 21 października 1930 roku zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe)

Na mięso wieprzowe i wyroby masarskie za 1 kg. w detalu

1 wieprzowina	Zł. 2,20	18 baleron gotowany	Zł. 6,20
2 „ bez dokł.	2,80	19 „ surowy	4,30
3 schab i baleron	3,40	20 boczek surowy	3,90
4 słonina	3,—	21 „ gotowany	4,—
5 sadło	3,—	22 szmalce	3,50
6 salceson	3,—	23 słonina paprykowana	3,90
7 kielbasa krajana	3,—	24 siekane do umowy	—
8 „ serdelowa	3,—	25 poledwica sur. wędz.	6,30
9 „ pasztetowa	3,90	26 kielbasa surowa do umowy	—
10 serdelki	4,10	27 rolada	3,90
11 podgarlana	2,—	28 kielbasa sucha	4,70
12 czarna	2,—	29 salami	6,70
13 kaszanka	1,10	30 parówki	4,60
14 krakowska	3,90	31 kielbasa sucha polska	5,20
15 szynka gotowana	6,20	32 „ „ moskiewska	5,20
16 „ sur. wędz.	3,50	33 „ „ myśliwska	6,60
17 „ bez kości	3,80	34 salami miękkie	4,60

W myśl § 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych, będą ukarani przez władzę administracyjną I instancji według art. 4 i 5 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 10,000 złotych, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 22 października 1930 roku.

WICEPREZYDENT m. ŁODZI

(-) St. Rapalski.

PLACE budowlane

różnej wielkości, dojazd tramwajem Nr. 7 i 17 przy ulicy Dąbrowskiej Kraszewskiego i nowozałożonych, na dogodnych warunkach

do sprzedania

Wiadomość Kilińskiego 96 mieszk. 10 front, parter, lub na miejscu ul. Dąbrowska 30/32 u p. Jana Pilla

GUSTAW SIMM

Biuro Architektoniczne i Przedsiębiorstwo Budowlane zostało przeniesione z ul. Radwańskiej 51

na ul. Gdańską 184 Tel. 128-24

wejście z ul. Radwańskiej Nr. 30

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. Wiersz milimetrów lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamieszczone 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łam. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje, przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawieszenia. „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski

W tłoczni T. Czajewskiego

Redaktor odp. J. Grzeszowska

KAROL FOLKIEFSKI

INŻYNIER BUDOW. I GEOMETRA PRZYSĘGŁY

Al. Kościuszkii 3, I p.

Tel. 102-15

Od 1 do 3 i od 5 do 7

Roboty pomiarowe, parcelacje i t. p. Projekty budow., nadzór techniczny, żelbetnictwo

Plany przyłączeń do sieci kanał.

Porada prawno-administr. w sprawach technicznych

DRZEWKA OWOCOWE, PARKOWE, RÓZE

krzewy, rośliny zimotrwałe i Dalje-Georgonje. Hiacynty holenderskie do farsowania poleca w wielkim wyborze

Jerzy Kołaczkowski

ZAKŁAD OGRODNICZY Łódź, Piotrkowska 241

Ceny niskie.

Cenniki na żądanie

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

ZAKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci GABAŁOW Sienkiewicza 40 i Skład Mebli NAWROT 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d.

PIZUTERIA, zegarki na raty, ceny gotówkowe. „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu 2711

Zagubione dokum.

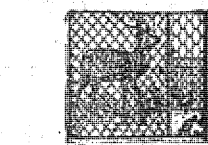
poszukiwana kucharka do brze gotująca z dobrymi świadectwami Narutowicza 18 II p. front

Różne

PRZYBLAKAŁ się pies buldog (suczka) białe i szare łatki. odebrać można za wynagrodzeniem Marciński Michał Andrzeja 7 1352-3

SKLEP KAZIMIERZ Zielonko Al. KOŚCIUSZKI 37

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy Cena bardzo przystępna, oraz przyjmuje pończochy do reperacji.



DRUCIANE Parkany, Pionier, Tranliny, Gazy miedzi do filtrów „Rabitz” do robot betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca RUDOLF JUNG Łódź, Wólczańska Nr. 133 Telefon 128-97

Używajcie wyłącznie do szycia Nici „Marynarz” Władysław SUWAŁSKI Wytw. Nici „Marynarz” Wólczańska 109

...SZEWCY...

Najtaniej nabyć można skóry w każdej ilości

W Spółce SZEWCÓW PIOTRKOWSKA 79 Al. KOŚCIUSZKI 22 Tel. 158-88

(Specjalność: detaliczna sprzedaż zółwek trwałych na wodę)

Dr. Feliks SKUSIEWICZ ANDRZEJA 11 Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe godz. przyjęć: 9.30-11 rano i 5-7.30 popoł.

Na wypłatę Państwa dam. męsk. i dziecięce SWETRY

OBOWIE BOTY I KALOZ Piotrkowska 37

III wejście I piętro